

# DRWECA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ I „ROLNIK“

„Drweca“ wychodzi 3 razy tygodniowo we wtorek, czwartek i sobotę rano. —  
Przedpłata wynosi dla abonamentów 1,50 zł z doręceniem pocztowym.  
Kwartalnie wynosi 4,50 zł z doręceniem pocztowym.  
Przyjmują się ogłoszenia do wszystkich gazet.



Cena ogłoszeń: Wzrost w wysokości 1 milimetra na stronie 6-linowej 15 gr,  
na stronie 8-linowej 20 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe  
słowo (linowa) 20 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Druk i wydawnictwo „Drweca“ Sp. z o.o. w Nowemiastku.

Adres telefonu: „Drweca“ Nowemiasto-Pomorze.

Rok XII.

Nowemiasto-Pomorze Wtorek, dnia 14 czerwca 1932

Nr. 69

## Czy zamach majowy był potrzebny?

Jak to było z tą gospodarką w kraju  
w ostatnich latach?

Jednym z najślabiejszych koników, na którym hazardzie sobie nienastannie podobają sanacje, jest szczerze przesytno powtarzane twierdzenie, że zamach stanu i z nim połączony rezew kiwi był konieczny ze względu na dobro Państwa. Z tym argumentem, zwolnie nie wiedząc już po rzek który, wystąpił oficjalny organ sanacyjny „Gazeta Polska” z okazji 6-letniej rocznicy owych okropnych dni majowych, twierdząc śmiało i edwawnie, że zamach stanu, dokonany w maju 1926 r. uratował Polskę przed upadkiem, jaki jej zagroził i że gdyby nie ten zamach stanu, to Polska dziś nie wytrzymałaby obecnego kryzysu. Oczywiście papier jest cierpliwy i nie wieszczę gwałtu, choć najskrawszą nieprawdą na nim wyćwiczysz, choć największą niedorzecznością mu narzucisz. Bo nie masz bezdziejniejszej przewrotności dowodzeniowej nad to twierdzenie, że zamach majowy był konieczny dla dobra państwa i że on je uratował od zgłady. Ze sanacja takie o nim szerzy opinie, to rzecz zrozumiała. Wszak musi ona go czemkolwiek usprawiedliwić. Jednak nie o to chodzi, co o nim twierdzi sanacja, ale o to, co jest obiektywną prawdą i jak jest w rzeczywistości? A ta rzeczywistość wszystkim takim twierdzeniom jak najwymowniejsze zadaje kłam, demaskując je bezlitośnie. Tylko ludzie bezkrytyczni, ludzie naiwni, nie śmiejący się w życiu politycznym zgłębiać orientować, mogą za dobrą monetę przyjmować sanacyjne twierdzenia o konieczności ówczesnego zamachu stanu i o tem, że, gdyby nie ten zamach stanu, to Polska dzisiejszego kryzysu by nie przetrzymała. Bo w rzeczy samej stan rzeczy przed zamachem majowym żadnego do takiego przewrotu nie dawał słusznego powodu. Mimo bowiem antygenizmów partyjnych, mimo swarów i kłótni stronnictw, życie w państwie powoli wprawdzie, ale stale i normalnie szło ku lepszym. Państwo wewnątrz powoli kzepło, wzrosła w moc i siłę, a na zewnątrz nabierało coraz większego znaczenia. Pomiędzy stronnictwami mimo silnych przeciwieństw jednak coraz wyraźniej krystalizowała się solidarność w żywotnych sprawach Państwa. Mimo przeciwności umiały one zdobywać się na wspólny język tam, gdzie rozchodziło się o ważne państwowe sprawy. Pod koniec 1925 r., kiedy po zaprowadzeniu złotego, tenże zaczął się ponownie chwilać, doszło do rządów koalicyjnych, w których wzięły udział stronnictwa, reprezentujące prawicę, centrum i lewicę. Czyż to nie najwymowniejszy dowód dojrzałości politycznej ze strony ówczesnych przedstawicieli społeczeństwa? Cóż prawda koalicja ta zaczęła się kruszyć, ale kto podkopywał pod nią grunt, kto sprawiał pod nią kłębienie robotę rozbijąca? Czy to nie te właśnie czynniki, które już od dawna nosiły się z myślą przewrotu? Tym ukrytym siłom udało się też później oderwać od tej szerokiej koalicji część lewicy, ale i wtenczas jeszcze pozostała większość, zdolna do kierowania nawa państwową. Dzięki tej właśnie koalicji zdecydowanie opanowany został groźny kryzys złotego, już w kwietniu 1926 r. doprowadzony został budżet państwowy do równowagi i wogóle dzięki amejnej rozsądnej polityce ówczesnego ministra skarbu Zdzisława Stępczyńskiego zostały silne, zdrowe podstawy dla rozwoju gospodarczego Państwa. A trzeba pamiętać, że nie zaciągano wówczas żadnych pożyczek zagranicznych i nie stosowano sztuk magicznych, przy pomocy których można w wykazach, ale niestety tylko w wykazach, zmniejszyć deficyt z 34 milj. na 4 miliony.

Budżet Państwa uzgodniony i zrównoważony został na 1 miliard 800 milj. I gdy tak w ten sposób przed Państwem otwierały się jak najlepsze widoki zdrowego i normalnego biegu i rozwoju życia, gdy i polityczne stosunki wyraźnie doznawały konsolidacji i gospodarstwo dźwignęło się kraj na równe i gładkie tory, naraz, jak grom z pogodnego nieba, spadł nań

siego w maju r. 1926 zamach stanu. Pierwszym następstwem objęcia władzy w Państwie przez obóz san. był wielki wzrost rozmach w rezbudowie budżetu. Rósł on w górę jak na drzewkach. Z 1800 milj. w ciągu trzech lat wyrabowany został do przeszło 3 milj., a więc do podwójnej wysokości. W myśl wydanego hasła radosnej twórczości szło też całe życie gospodarcze. Hejnie i oficjalnie szlifowane groszem na wszystkie strony. Za przykładem gospodarki państwowej szły i samorządy. Wydawanie jak największej ilości pieniędzy na najróżniejsze potrzeby i niepotrzebne inwestycje uchodziło za szczyt państwowo-twórczej pracy. Z tym szalonym rozpędem budżetowo-gospodarczym w parze szły zadłużenia za granicą. Znajdując swój wyraz we wzroście zadłużenia Skarbu Państwa zagranicą, które na 31 grudnia 1925 roku wynosiło 3.352 miliony zł, a na 31 grudnia ubiegłego roku doszło łącznie z pożyczką kolejową do blisko 5.000 milionów zł. Zadłużenie wewnętrzne Skarbu wzrosło w tym samym czasie z 345,5 milj. zł do 458,6 milj. zł. Za zachołą rzędu zadłużyły się także i samorządy. Ich długi zgromadziły od kwietnia 1927 roku do końca 1929 roku w wysokości 120 milionów zł. do 388 milionów. Wzrost zadłużenia skarbu wobec zagranicy wyniósł blisko 1.450 milionów, samorządów wobec zagranicy 218 milionów, wzrost zadłużenia wewnętrznego skarbu 113 milionów. Razem zadłużenie publiczne (bez wewnętrznych długów samorządów!) wzrosło o blisko 1800 milionów zł.

Zachęta do tak forsownej gospodarki finansowej, do wydawania jak największej ilości pieniędzy z góry. Od roku 1927 z powodu nastania na rynku światowym względnie dobrej koniunktury gospodarczej i w Polsce poczęły się gromadzić znaczne zapasy pieniężnej gotówki, które mogły być zachowane jako zaszczerdzona rezerwa na „czarną godzinę”. Takiej polityki trzymała się państwa sprządkowane. U nas było inaczej. Dnia 27 maja 1929 r. złożył marsz. Piłsudski oświadczenie, przeznaczone dla Trybunału Stanu (w sprawie min. Czecho-wicz). Chodziło właśnie o owe nadwyżki dochodów. Cóż z nimi uczynił marsz. Piłsudski? Posłuchajmy jego własnych wyjaśnień:

— „Nagle madziła się w kasie państwowej względnie wielka ilość pieniędzy poza przewidzianymi dochodami. Nie sądziłem, żeby można było zatrzymać te pieniądze w kasach, nie wydając ich możliwie szybko drogą państwową...”

I tylko w ten sposób, wydając pieniądze, osiągnęliśmy ten wysoki rezultat, iż obniżyliśmy bardzo (?) stopę procentową, istniejącą w Polsce”.

Wydawano więc wszystkie nadwyżki „możliwie szybko”. Natomiast sprawozdania z tych wydatków miały być składane „jak najdłużaj”, a żeby się o tej gospodarce nie dowiedziały Sejm. Mówi o tem wyraźnie min. Józef Piłsudski (dn. 4. 6. 1929 r.):

— „Polecałem przeprowadzić rachunek zakończenia roku budżetowego jak najdłużaj, tak, aby wszystkie obliczenia, związane z zamiarem pieniędzy, nie mogły być dokonane w takim czasie, aby się zjawiała konieczność przedstawienia Sejmowi budżetu z dodatkowymi kredytami...”

Nie dopuściliśmy do naturalnego na czas wykończenia rachunków z ubiegłego już roku budżetowego... przeciagnęliśmy w ten sposób możliwość zakończenia obliczeń co do wydatków dodatkowych poza sesję sejmową.

A nawet jeszcze w jesieni 1930 r., kiedy kryzys gospodarczy dawał się już w całej swej wyrazistości we znaki całemu życiu gospodarczemu Polski, marsz. Piłsudski upierał się jeszcze zawsze przy 3 milj. budżecie, przepowiadając w swym wywiadzie z całą stanowczością dostojnie:

— „Powiem panu odrazu, że rok budżetowy nie ehybnie zamknęliśmy bez deficytu...”

W każdym razie powiedzcie Panu może, że budżet tegoroczny zamknęliśmy bez deficytu i że tak samo zupełnie postąpię z przyszłym budżetem”.

Wyrzucie brzmiały również zamiary premj. Piłsudskiego co do wysokości budżetu (tj. 3 miliardów):

— „Ja, pomimo względnie ciężkiego stanu, chciałbym iść z budżetem o niezmielennej globalnej sumie w porównaniu z tegorocznym”.

Dnia 4 października 1930 r. mówił marsz. Piłsudski do p. Miedzińskiego:

— „Wie pan, że znowu dwie trzecie tygodnia poświęciłem wyłącznie pracy nad budżetem, starając się coraz bardziej ściślcie te wątpliwości i niepewności, jakie jeszcze w tej pracy pozostały.

Zatrzymałem się mianowicie na zagroźeniu, jaką dozę „oszukiwania” mam sobie pozwolić w budowaniu budżetu...”

Głównym zaś rzeczym powodem tego — że tak powiem — wzmocnienia moich wątpliwości jest pedniesiona już raz przeczennia kwestja luzów budżetowych... muszę się tedy zastanowić nad kwestją luzów i zrobienia budżetu uczciwie bardziej płynnym w rękach ministrów”.

I tak szła ta forsowna gospodarka, to szafowanie pieniędzmi. Za to, że Sejm w swej większości tego aprobował nie chciał, doszło do ostrego zatargu z nim Trybunału Stanu, rozwiązania Sejmu, Brześćca.

Wbrew jednak tym stinowczym zapowiedziom marsz. Piłsudskiego gospodarka budżetowa, obliczona na wielki rozmach, nie strzymała się, a przeciwnie, załamała się, kończąc się wielkimi deficytami. I obecnie jesteśmy świadkami tak gwałtownego cofania się z budżetem, jak poprzednio forsownie maszerowano z nim naprzód. I kto by chciał, łatwo mógłby się w tych sanacyjnych perypetjach budżetowo-gospodarczych dopatrzeć analogji z forsownym marszem na Kijów i jeszcze raptowniejszym odwrótem stamtąd.

Tylko że i to cofanie się budz, dziś połączone jest z fatalnymi następstwami, które odczuwają jak najdotkliwiej wszystkie warstwy, a ostatnio najbardziej urzędnicy belesnem obciążeni pensyj.

Już choćby z tego, co powyżej wykazaliśmy, wynika jasno i niezbicie nieprawdziwość twierdzenia sanacyjnego, że gdyby nie przewrót majowy, to Polska obecnie kryzysu nie przetrzymałaby. Właśnie przeciwnie, wszystkie raczej wskazują na to, że gdyby nie rządy sanacji i jej gospodarka, to Polska, dziś przynajmniej o jakie 50 proc. łatwiej zniosłaby światowy kryzys gospodarczy, niż to jest rzeczywistość.

## 3.000 majątków ziemskich pod młotek licytatora.

Warszawa. Ilustracją ciężkiego położenia rolnictwa w Polsce jest fakt, iż Towarzystwo Kredytowe Ziemskie skierowało kroki egzekucyjne przeciwko 3.000 majątkom ziemskim na terenie b. Kongresówki, które należały z płaceniem rat procentów od zaciągniętych pożyczek.

Ogólna liczba majątków, korzystających z pożyczek w Towarzystwie Kredytowym Ziemskim w Warszawie, wynosi około 6.000.

Paława zatem dłużników okazała się niewypłacalną. Mimo daleko idących ustępstw, na jakie idzie dyrekcja Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, aby nie doprowadzić do masowej licytacji majątków, w czerwcu t. b. wystawiono na licytację około 400 majątków.

## Rewizja uprawnień inwalidzkich.

Przed nową kryzydą inwalidów wojennych.

Warszawa. W najbliższym czasie przy wydziale inwalidzkim w min. pracy będą utworzone osobne komisje, które przeprowadzą rewizję uprawnień do uzyskania rent inwalidzkich. Komisję taką stanowią mają przedstawicieli min. skarbu i pracy oraz lekarze wojskowi.

Urzędy wojewódzkie mają przekazać min. pracy wszelkie akta komisji inwalidzkich.

Zmierzają to do nowego ukrywienia inwalidów woj. Każdeżarowe bowiem takie komisje całemu szeregowi inwalidów woj. obniżyły procentowość rentowa i to często nie według stanu faktycznego, lecz suchych przepisów i rozporządzeń.

## Jeszcze dodatnie saldo bilansu handlu zagranicznego Polski w maju.

Warszawa. Bilans handlu zagranicznego Republiki Polskiej i W. M. Gdańska w maju 1932 r. według tymczasowych obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego wykazuje w wywozie 976.932 ton, wartości 78.062.000 zł. w przywozie 123.335 ton, wartości 73.222.000 zł. wobec czego saldo dodatnie wynosi 4.835.000 zł.

## „Sanacja“ zniechęciła do Polski całą Francję.

Odpowiedź sen. Motza na napaści „Gazety Polskiej“.

„Gazeta Polska“ zarzuciła senatorowi Motzowi, iż prowadzi wśród sfer lewicowych francuskich akcję, zmierzającą do uniemożliwienia drogiej transzy pożyczki kolejowej, o którą, jak wiadomo, rząd polski zabiega.

Senator Motz uważa ten zarzut za oszczerstwo i wyraża swoją rolę w powyższej sprawie w sposób taki:

„Istotnie, jak ja, tak też i moi towarzysze partyni jesteśmy bardzo często zapytywani przez parlamentarzystów francuskich, jak zapatrujemy się na sprawę tej pożyczki. Odpowiadaliśmy stale: „Sprawę pożyczki nie zajmujemy się; zaznaczamy jednak, że poza wszystkimi innymi względami wypłacenie przez kapitalistów francuskich drogiej transzy pożyczki kolejowej jest ważne w chwili obecnej ze względu na państwa bezrobocie, gdyż zapawał ono na jakiś czas zajęcia przy robotach kolejowych kilku tysiącom osób“.

Zniechęceni do Polski swoją wewnętrzną i zagraniczną polityką nie tylko lewicowcy, lecz i prawicowcy odłam społeczeństwa francuskiego, obecni wielkorządcy polscy szukają, na kogo zrzucić odpowiedzialność za swe niepowodzenia na terenie międzynarodowym.

Nielatwo będzie nieszczęśliwym ich następcom naprawić chociażby częściowo to, co zostało zaprzeczane w ciągu ostatnich lat“.

## Komitet obrony narodowej we Francji.

Paryż. Z powodu planowanego rozbięcia ministerstwa obrony narodowej na trzy rodzaje ministerstw: wojny, marynarki wojennej i lotnictwa, ukonstytuowany został nowy komitet obrony narodowej, którego prezesem został minister lotnictwa Painlevé.

Komitet skupia wszystkie trzy ministerstwa. Marszałek Pétain, który kieruje obroną przeciwlotniczą kraju, gen. Weygand jako desygnowany naczelny wódz, szefowie sztabu generalnego i inni wyżsi dowódcy należą do tego komitetu.

## Granice Polski leżą nad Wisłą.

Bruxela. Redakcja czasopisma „Nation Belge“ wysłała znanego dziennikarza belgijskiego H. de Sclatersa, by wśród sfer francuskich, parlamentarnych dyplomatycznych wybażał, jakie stanowisko zajmie obecnie Francja wobec zagadnień międzynarodowych. W wywiadzie, przeprowadzonym z wybitnym politykiem francuskim, zachowującym incognito, dziennikarz belgijski zapytał m. innymi, co sądzi on o tak zwanym korytarzu polskim. Pytanie dziennikarza belgijskiego miało następujące brzmienie:

„Czy sądzi pan, że nowy rząd stanie na wysokości zadania w celu dąsca do zrozumienia Niemcom, że pozwoli na zbrojny napad na tak zwany korytarz polski?“

Na pytanie to francuski mąż stanu odpowiedział: „Dlaczego nie! Wiem ze źródła najzupełniej pewnego, że pierwszym aktem gabinetu Herriota będzie przyznanie naszym polskiemu sprzymierzeńcowi pożyczki w wysokości kilkuset milionów franków, jakich domagali się od Tardieu, który zajęty był załatwianiem spraw bieżących i nie mógł tego uczynić. Nie zapomniałem również, że przed dwoma laty, kiedy Franklin D. Roosevelt wypowiedział z trybuny, że granice Francji nie kończą się tylko na Renie, lecz również na Wiśle, obecny minister Paul Boncour, ówczesny deputowany socjalistyczny, najwięcej go oklaskiwał i był pierwszym, który mimo wściekłości Léona Bluma podszedł do mównicy, by uściśnić mu rękę“.

## WROGI PAŃSTWA.

(Ciąg dalszy).

Dzika fiastyczna nienawiść rozzerwała nawet węzły rodzinne. Złota na każdym krycha miejscu.

„W smutnych tych czasach, — opowiada Bazyl Wielki, — zdradził syn ojca, ojciec własne oskarżał dzieci. Niewolnik, pożądając majątku pana swego, oskarżał go przed sądem. Brat nastawał na życie brata. Nie zwatano na żadne uczucie, na żaden węzeł, wszystkich opanowała ślepotą. Nieczyste ręce kąpiły dom Boga, ętarze obalano. Kapłani byli w rozprezemin. Domy chrześcijan uległy zburzeniu, dobra rabunkowi, ciała chrześcijan leżały poszarpane, jak gdyby wyszły z pod pazurów dzikich zwierząt, matrony chrześcijańskie za włosy ciągnięte po ulicach. Demoni ogłta swa uprawiali, kalając wszystkie dymem i krwią ofiar swoich.“

Nikomedia jeszcze w głębokim pograżona była dnie, gdy Aleksander przechodził spieszenie przez ulice, zdążając do świątyni Janusa. Wśród spotykał ślady srogiej zimy. Kłosa krwi potworzyły się na ulicach, ciała leżały na kaphach, obok nich straszliwe, krwią zbrzyżane narzędzia śmierci, stąpiona mlecz

## Ameryka przeciwko skreśleniu odszkodowań i długów wojennych.

London, 9. 6. Prasa tutejsza potwierdza dziś wiadomość, że Stimson stanowczo wypowiedział się przeciwko skreśleniu odszkodowań i długów wojennych. Wyraży sprzeciw Ameryki przeciwko skreśleniu odszkodowań jest szczególnie znamienne, gdyż Ameryka niedawno zaczęła podtrzymać pogląd Francji przeciwko poglądom Wielkiej Brytanji. W tych warunkach liczą się w Londynie z koniecznością modyfikacji stanowiska Wielkiej Brytanji w kwestji odszkodowań. O jakiegokolwiek radykalnych planach Mac Donalda w Londenie już się mimo akcji min. Neuratha nie mówi. Podkreśla się, że punkt ciężkości leży w rozmowach państwowych, które uzgodnić mają poglądy Mac Donalda i Herriota. Mac Donald odjedzie z Paryża do Genuy w poniedziałek razem z Herriotem. — Przecie on być na konferencji, gdy zbierze się komisja głów. Zarówno w Paryżu, jak i w Genewie Mac Donaldowi towarzyszyć będzie min. Simon.

## Taka jest gdańska sprawiedliwość!

Gdańsk, 8. 6. Sąd apelacyjny w Gdańsku rozpatrywał znaną sprawę krwawego napadu hitlerowców na socjalistyczny Schutzbund 31 czerwca z. r. na ulicach Gdańska.

Sąd zatwierdził karę 9 miesięcy więzienia, wymierzoną przez pierwszą instancję, oskarżonemu socjalistom Redke i podwyższył karę socjalistom Schmidtowi z 6 na 9 miesięcy.

Oby oskarżeni udowodnili świadkami, że podczas zajścia znajdowali się poza Gdańskiem na zawodach sportowych, sąd jednak uznał ich winę za udowodnioną. Jak wiadomo, hitlerowcy, którzy byli sprawcami napadu, zostali bądź uwięzieni, bądź skazani na niewielkie kary.

## Brutalne pobicie dziennikarza francuskiego przez hitlerowców gdańskich.

Gdańsk. W sobotę w sali stoczni gdańskiej hitler. na zebraniu swem pobili dziennikarza francuskiego. A gęsa; redaktora tygodnika francuskiego „Miroir du Monde“, który uzyskał pozwolenie od hitlerowców na wzięcie udziału w tym zebraniu i dokonanie zdjęć fotograficznych. W chwili, gdy dokonywał zdjęć, napadło na niego 10 osób, które pobili go kłobami i kijami. Odnosił on rany w głowę, ma złamaną nos, jak również odnosił obrażenia na całym ciele. Przewieziony do szpitala, przebywał tam przez cały tydzień i dopiero dziś wyszedł na miasto, aby dokonać ankiety dziennikarskiej, dla której przybył specjalnie do Gdańska.

## Przesyłka odciętych rąk do ambasady franc. w Berlinie.

Berlin. Portjerowi ambasady francuskiej w Berlinie wręczył onegdaj nieczysty osobak list wraz z paczką, owiniętą niebieskim papierem i zaadresowaną na ręce ambasadora francuskiego Francois Poncelet. Gdy sekretarz prywatny ambasadora przysięgał do rozwijania pakietu, okazało się, że zawiera on dwie odcięte ręce kobiety. Na jednym z palców znajdowała się podwójna obrączka. Wypadek ten wywołał w ambasadzie niezwykle przykre wrażenie. Natychmiast zawiadomiono o tem polację kryminalną, która przysłała do ambasady kilka urzędników cywilnych dla przejęcia krwawego pakietu. Według przypuszczeń, odawcą paczki był 25-letni robotnik Ludwik Schoeff z Lubeki, który zamordował przed kilku dniami swą 60-letnią matkę, odcinając jej przystępne ręce. Podejrzewają, że Schoeff jest umysłowo chory. W liście, dołączonym do paczki, wymieniono było jego nazwisko.

i topory. Atoli straszny ten widok nie skupiał jego uwagi, cała myśl jego była przy Albinie, twoga o jej życie pędziła go co temu do świątyni Janusa, budo-wli wysokiej z podwójnym rządem kolumna jońskie-go stylu. Szerokie marmurowe schody prowadziły do kolumnady, skąd odzywały się kroki strasy. Złotnie spali na ziemi na słomiankach, okryci płaszczami.

Stojący na strazy, krępy i silny w zbroi pretorjanina, poznął natychmiast serdecznego przyjaciela księżęcego. Pozdrowił go więc po wojskowemu, trącając koźcem dzidy o tarczę.

— Zamknij tu chrześcijanie? — zapytał Greczyna. — Bardzo wielu!

— Wpnieć maie do nich.

Po długim wahaniu pretorjanin sięgnął po klucz i rzekł:

— Ale muszę cię zamknąć, żeby setnik nie zauważył. — Gdy będziesz chciał wyjść, zapukaj.

Dziewi się otworzyły, Aleksander wszedł. W obszernej nawie było kilkadziesiąt chrześcijan na śmierć skazanych. Kapłani i dzieci siedzieli na ziemi lub oparci stali o ściany, przysłuchując się uważnie słowom biskupa Antyma. Ani śladu twrogi ani nawet niepokoju nie było widać po tych, których okrutna śmierć czekała każdej chwili.

Antym stał na wywyższeniu, na którym nigdy stało bożyszcze. Starzec przemawiał ze serca, z ogniem

## Gimnazjum, które nie brało udziału w procesji Bożego Ciała.

Organ duchowieństwa kat. „Pielgrzym“ zamieszcza korespondencję z Wąbrzeźna:

— W naszym gimnazjum za nowych rządów w ten uroczysty dzień o godz. 10-tej rano, gdy w kościele miało się rozpocząć wystawienie Najsw. Sakramentu, urządzone pożegnanie maturalistów. — Czyż już naprawdę nie było możliwe tego pożegnania urządzić w inny dzień? Przypominają nam się zajęcia w Łemży. Gimnazjum nasze w tym roku udziału w uroczystej procesji Bożego Ciała nie brało. Na tem pożegnaniu był obecny i przemawiał inspektor szkół powszechnych o. Matuszkiewicz. Ten pan na wszystkie zebrania, a szczególnie zebrania sanacyjne uczęszcza — nie wiemy, kto go w tym czasie zastępuje w pracach inspektorskich, — bo dziwne, bardzo dziwne, że temu panu nie jest wiadome, iż od dłuższego czasu nie udziela nikomu lekcji religji w zastępstwie chorego kierownika szkoły żeńskiej i że kilka klas przez tygodnie całe nie nie słyszało i nie słyszy o prawdach chrześcijańskich — dzieje się to, jakby w szkole bezwyznaniowej i pogańskiej, — jeżeli o tem wie, to czemu nie działa przedewszystkiem tam, w szkole, gdzie go wolał obowiązek? —

Do wiadomości tej dodać należy wyjaśnienie, że nowe rządy w gimnazjum wąbrzeźniańskim datują się od chwili przeniesienia w stan spoczynku dyrektora p. dr. Markowskiego, Pomorzana. Dyrektorem jest obecnie homo novus na Pomorzu p. Baluda, zapalony zwolennik „państwowego wychowania“. Obecność insp. Matuszkiewicza na pożegnaniu maturalistów dowodzi, że cała ta impreza miała na celu pozyskanie absolwentów gimnazjum do grona „strzeleckiego“. Rabi się to w czasie procesji Bożego Ciała, Ks. Zongolowicz ma światła pole do popisu... Ciekawe, czy takie praktyki zgodne są z wykładnią ka. ministra do t. za. „państwowego wychowania“?

## Ludzie są głodni, kawałka chleba łąką, a ten pieniądze na nową sanacyjną gazetę zbiera.

Niedawno rozesłał p. Aleksander Dąbski (z Wąbrzeźna) do różnych obywateli pismo o następującej treści:

— „Bespartyjny Blok Współpracy z Rządem rozpocznie wydawnictwo „Gazety Ludowej“ dla Pomorza i zbiera na ten cel „Fundusz Wydawniczy“ cegiełkami o koszcie jednorazowym dziesięć złotych (10 zł).

Jako prezes powiatowy tej organizacji w Wąbrzeźnie, zwracam się z usilną prośbą nabycia jednej cegiełki na dziesięć złotych przez nadanie takiej kwoty do mojej do Wąbrzeźna... poczem prześle pokwitowanie... mam nadzieję, że uznacie ważność tej sprawy i sprawiedliwi moją prośbę“.

Przed trzema laty zbierano „udziały“ na fundusz wydawniczy „Gazety Pomorskiej“. Co się stało z temi udziałami? Czy mógł je kto wyczołgać? Ogłaszaliśmy już listy, w których wydawnictwo sanacyjne odmawiało zwrotu „udziałów“. Natomiast to samo wydawnictwo przyjmowało dalsze „udziały“ i dalsze subwencje (przypominamy sumę 350 000 złotych!).

P. Aleksander Dąbski rozpoczyna nową zbiórkę na jakąś „Gazetę Ludową“, oczywiście sanacyjną i to w tych czasach?

Ludzie głodem przymierają, kawałka chleba łąką, gospodarka sanacyjna do ostatniej przędzy kraj przywiodła, a oni dla jej podtrzymania, choć przez nią sami już niemal do żebraczego kija przywieźdzeni, dla jej podtrzymania jeszcze ostatni grosz ludzimy z kieszeni chcą powyślagać!

## Prof. Bartel wyjeżdża zagranicę.

Lwów. Prof. Kazimierz Bartel przygotowuje się do dłuższej podróży zagranicę. Ma wyjechać bezpośrednio po zakończeniu wykładów na politechnikę lwowskiej. Prof. Bartel ubija się najpierw na kucację do Monte Cattia i zabiera ze sobą „obrzędną ilość dzieł naukowych, zamierza bowiem skończyć 3 ci tem swaj pracy o perspektywie.

i siłą, zalecając wytrwanie do końca, a słowa jego tak zajęty słuchający, że tylko stojący przy drzwiach spostrzegli wchodzącego Aleksandra.

Gdy po udzielonym błogosławieństwie skończyli się nabożeństwo, a stojące niewiasty ruszać się nieco poczęły, zobaczył Aleksander Eutropję i zaczął przedzierać się ku niej. Po powitaniu zapytał o Albinie.

Jej tu nie ma. Rozłączono nas i do innego wtrącono więzienia.

— Do którego? Wszystkie już przeszukałem, a jej znaleźć nie mogę.

— Uspokój się, Aleksandrze! — pocieszała Eutropja. — Bóg wazechmocny i nieskończenie dobry, bądźcie czuwać nad dzieckiem.

W tem ruch powstał między więźniami. Ta ręce siebie ścisłał, tam serdeczne słowa pożegnania wypowiedzieli. Stąpili przy drzwiach, oczekując liktorów mających ich na śmierć poprowadzić.

Gdy liktor się ukazał, z tablicy przeczytał około sześćdziesiąt nazwisk. Wywołani pożegnali skinieniem głowy po raz ostatni współwięźniów swoich i poszli za nim.

Aleksander pożegnał również Eutropję.

Po kilkakrotnym zapukaniu otworzył mu żołnierz, stojący na strazy. (C. d. n.)



## Z posiedzenia Rady Ministrów. Zniesienie wielkich pensyj.

Warszawa, 10. 6. Dziś odbyło się pod przewodnictwem p. premiera Prystyry posiedzenie Rady Ministrów. Rada Min. przyjęła projekty rozporządzeń p. Prezydenta Rzplitej o ograniczeniu nadmier-nych wynagrodzeń w przedsiębiorstwach; o zniesieniu urzędu emigracyjnego i przekazaniu zakresu działalności w sprawach emigracyjnych p. min. spraw zagranicznych; o unormowaniu własności władz i trybu postępowania w zakresie administracji rolnictwa i reform relacyjnych; o przedsiębiorstwie „Polski Monopol Selnny” oraz o ulgach przy spłacie należności byłych restrykcyjnych państwowych banków ziemskiego, włościańskiego i szlacheckiego. Wreszcie Rada Ministrów poza załatwieniem szeregu spraw bieżących powzięła uchwałę o zaliczeniu gminy Siemianowice w powiecie katewickim do rzędu miast i zatwierdziła fundację pomocy naukowej Walerjana Kliwickiego.

## Mimo wszelkich urzędowych zaprzeczeń kierunek przeciwności dąży niezmiennie do celu.

### Sprawa wydania Kodeksu Karnego.

Warszawa. Czynnione są usiłowania w kołach sędzijskich do wydania nowego Kodeksu Karnego w obecnej redakcji Komisji Kodyfikacyjnej. Projekt Kodeksu Karnego w powyższej formie — jak wiemy — spotkał się z ostrą krytyką ze strony fachowych kół prawniczych.

Spoleczeństwo katolickie specjalnie musi ta sprawa obchodzić ze względu na stosunek tego projektu do spraw religijnych i moralnych. Projekt Kodeksu, wbrew dotychczasowym przepisom karnym, zajmuje stanowisko, nie pokrywające się ze stanowiskiem katolickim, a nawet ogólnoludzkim, pozwalając np. zabójstwo dziecka w łonie matki ze względu na „dobro rodziny” lub ważny interes społeczny (art. 230). Jest to wyraźne usankcjonowanie zabójstwa.

Kodeks karny, sformułowany na tego rodzaju zasadach, nie będzie stał na straży dobra publicznego.

## Wielka afera poborowa w Warszawie.

Na jej czele stał przechrzta oficer rezerwy Rogacki i referent DOK. I. Rudziecki. Aresztowano kilkanaście osób.

Warszawa, 7. 6. Władze wojskowe wykryły w Warszawie wielką sferę poborową, na której czele, jako organizator, stał porucznik rezerwy wojsk sanitarnych, Jan Rogacki, przechrzta. Biura organizacji mieściły się w lokalu Chaima Schreita przy ul. Pawiej, gdzie podczas rewizji znaleziono wielkie ilości wekuli, wystawionych przez wysoko postawione osobistości. Rogacki pożyczal różnym wpływowym osobom pieniądze, za co otrzymywał od nich pomoc przy zwalnianiu poborowych.

W sferę silnie zamieszany jest referent Dowództwa Okręgu I. Warszawy, niejaki Wincenty Rudziecki, który wychodził ze swego biura i z sąsiedniego telefonu dawał polecenia telefonogramem, rzekomo z Departamentu Uzupelnnień, nakazując zwalnianie rozmaitych poborowych.

Za zwolnienie od wojska brała szajka od 300—5.000 dolarów. Oczywiście głównie zwalniano sydów.

Afera zatacza szerokie kręgi. Aresztowano tymczasem kilkanaście osób, między nimi Rogackiego i Rudzieckiego.

## Lotnik Hazner uratowany.

Nowy Jork, 12. 6. Angielski parowiec „Circeshell” znalazł w sobotę około godz. 10 wiecz na Atlantyku, 500 mil od Oporto (Portugalia) lotnika polsk. Haznera, który 6 bm. wyleciał z Nowego Jorku do lotu transatlantyckiego. Sześć dni i sześć nocy spędził Hazner bez pożywienia, wyczekując pomocy od przejeżdżających dalekimi szlakami okrętów.

Hazner po wyratowaniu prosił przede wszystkim o zawiadomienie swej żony oraz ocalenie samolotu przez inne okręty, gdyż „Circeshell” nie mógł zabrać go na swój pokład.

## Starosta zakazuje księdzu mówić...

„Głos Narodu” pisze:

Na posiedzeniu rady gminnej w Majdanie (pow. kolbuszewski w Małopolsce) doszło do charakterystycznego zajścia. Oto obecny na zebraniu starosta kolbuszewski, p. J. Pemianowski, oburzony, że rada gminna skreśliła z budżetu 100 zł, proponowanych jako subwencję dla „Strzelca”, począł wyrzucać radzie brak patriotyzmu.

Chcąc stanowisko Rady usprawiedliwić, zabrał głos miejscowy proboszcz, wyśmiewając p. starostę, że nie brak patriotyzmu ani brak zrozumienia doniosłości przysposobienia wojskowego kierował Radą przy skreśleniu proponowanych 100 zł, ale smutne zajścia w oddziale majdanińskiego „Strzelca”.

Pierwszy występ nowozalozonego „Strzelca” w Majdanie odbył się 19 marca 1932 r. Z okazji imienin p. Piłsudskiego spejono miedzią i alkoholem, a pijane podrostki wszczywały po drogach burdy, zaprzysiężali przednie, obrażali kobiety ordynarnymi wyzwiskami. Drugi raz dał znać o sobie majdaniński „Strzelec” po świętach wielkanocnych, kiedy obywatel-strażec rzucił się z nożem w rękę na instruktora strzelców majdanińskich.

Starosta „kazał” naczelnikowi odebrać księdzu głos, poczem, pieniać się, zagroził gminie konsekwencjami za akcję „antypaństwową”.

## NADESŁANE.

Nowemiasto. Od dnia 1—4 bm. demonstrował p. J. Komasa z Nowogrodzka n. Drwęcą swój wynalazek „Turbina cylindrowa”. Rezultat, który osiągnął, przekroczył kilkakrotnie wszelkie oczekiwania, mianowicie: Turbina cylindrowa p. K. nie potrzebuje spadu, który dla dotychczasowych turbin był niezbędny. Zatem można każdą strugę lub rzekę tak, jak ona płynie, użyć do wytwarzania energii zapędowej, a to w następujący sposób: Turbinę samą umieszcza się w średku koryta na dnio rzeki lub strumyka, zabezpieczając ją tamami nkośnemi pod prąd. Woda, płynąc, nie ma innej drogi wyjścia, jak tylko przez turbinę, poruszając równocześnie. Woda abyteczna lub w razie powodzi zwiększona masa wody odpływa kanałem martwym, który na pewnej potrzebnej odległości łączy się na nowo ze rzeką. Np. strumyk, w którym przepływa 1 m<sup>3</sup> wody w sekundzie wyda siły 20 KM, co wystarcza w gospodarstwie lub majątku ziemskim do mielenia, oświetlenia, gotowania i ogrzewania mieszkań. Zwyszwszy, że jednorazowy wydatek na wbudowanie turbiny, zużyty w ten sposób, podnieśli wytwórczość gospodarczą do maksimum bez dalszych wydatków na zapęd, znaczą, że rolnik, który z tego wynalazku skorzysta, uniezależni się od baronów węglowych, którym dotychczas jesteśmy zmuszeni płacić haracz w postaci karna węgla.

Majątki lub gospodarstwa, które posiadają jaką taką wodę płynącą, winny niezwłocznie się tym wynalazkiem we własnym interesie zająć. Wszelkimi bliższymi informacjami posłuży chętnie wynalazca sem.

Wynalazek jest zapisany w Urzędzie Patentowym pod Nr. 36697 i może być zużyty także na parę i eksplozję.

## Udaremniony zamach na Mussoliniego.

Rzym. Prasa donosi, że onegdaj w pobliżu placu Wenecji agenci policji zatrzymali podejznanego osobnika, który posiadał fałszywy paszport szwajcarski na imię Galwiniego Angelo. Rozpoznano w nim przybyłego z zagranicy Sbarbelloto Angele. W momencie aresztowania Sbarbelloto miał przy sobie dwie bomby o wielkiej sile wybuchowej i pistolet, gotowy do strzału.

Sbarbelloto przyznał, że przybył na plac w celu dokonania zamachu na Mussoliniego. Pałac Wenecki jest, jak wiadomo, siedzibą szefa rządu.

## KĄCIKI RADJOWE.

### Audycje Polskiego Radja w Warszawie.

Wtorek, 14 bm. 12.45 13.35 15.10 Płyty gr. 15.30 Chwilka lotnicza, 15.35 Komunikat Państw. Urz. Wych. Fiz. i Państw. Związku Sport. 15.40 Płyty gr. 16.35 Komun. Centr. Biura Hydr. dla żegl. i ryb. 16.40 „Piękno w życiu codziennem”. 17.00 Popularny koncert symf. ork. Filh. Warsz. 18.00 Odczyt. 18.20 Płyty gr. 18.55 Prasowy Dziennik Radjowy. 19.05 „Bieżące wiadomości rolnicze”. 19.15 O transmisji z Wiednia. 19.35 Transmisja z Wiednia „Missa Solemnis” Beethovena. 21.00 Feljton literacki pt. „Nasz feljton literacki”. 22.15 Dodatek do Pras. Dzien. Radj. 22.20 Komunikat Gł. Wojsk. Stacji Meteorol. dla kom. lot. 22.25 Płyty gr. 22.40 Wiadomości sportowe. 22.50 Muzyka taneczna.

Sroda, 15 bm. 12.45 13.45 15.10 Płyty gram. 15.30 15.35 Kronika harcerska. 15.35 Chwilka morska. 15.40 Audycja dla dzieci: a) opowiadanie pt. „O dziwnych zwierzętach, które niegdyś żyły na ziemi”, b) zagadki i szarady. 16.05 Płyty gr. 16.35 Komunikat Centr. Biura Hydr. dla żegl. i ryb. 16.40 Skrzynka pocztowa. 17.00 Polska muzyka popularna ork. P. R. 18.00 „Na morzach południowych”. 18.20 Muzyka taneczna. 19.35 Prasowy Dziennik Radjowy. 19.45 Skrzynka pocztowa rolnicza. 20.00 Fiosenki. 20.55 Kwadrans literacki: „Dwa obraski”. 21.10 Recital śpiewaczy. 21.50 Dodatek do Pras. Dzien. Radj. 21.55 Komunikat Gł. Wojsk. St. Meteor. dla komunikacji lotn. 22.00 Muzyka taneczna. 22.25 Odczyt w języku francuskim pt. „Problem ukraiński w Polsce”. 22.40 Wiadomości sportowe. 22.50 Muzyka taneczna.

## Dział licytacyjny.

Sprzedawane będą:

Dnia 16-go bm. o godz. 12 w Lubawie na rynku: maszyna do szycia.

## Gielda warszawska

z dnia 10. 6. 1932 r.

	kup
Londyn	32.64
Paryż	35.04
Holandja	360.25
Praga	26.33
Nowy Jork	
kabel	8.89
Nowy Jork	
czeki	8.885
Szwajcaria	173.92
Włochy	45.50

## Gielda zbożowa w Poznaniu.

Notowania oficjalne z dnia 10. 6.

Płacono w złotych za 100 kg.

Zyto nowe	28.50—28.75
Pszonica	29.75—30.00
Jęczmień browarowy	21.50—22.50
Owies	20.50—21.00
Mąka żytnia	42.25—43.25
Mąka pszenna 65 proc.	44.25—46.25
Otręby żytnie	15.00—15.25
Otręby pszenne	13.00—14.00

Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Łupkiel w Nowemleście.

Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.

W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeskód w zakładzie, strajku itp. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonej numerów lub odszkodowania.

## Sprzedaj parcel torfowych

w maj. Koszelewki

powiat działdowski, poczta Lidzbark, będzie dokonywana od 14-go do 18-go czerwca rb. na miejscu w Koszelewkach.

Reflektanci winni się zgłosić w tym terminie.

**Sprawców,** którzy uprowadzili 8 bm. krowę białą-czerwoną upraszam o zwrot. Zaznaczam, iż poleja jest na tropie.

**BOLESŁAW UMIŃSKI, NOWEMIASTO.**

### Mieszkanie

do wydzierżawienia.  
**CHUDZIŃSKI, Nowemiasto.**

Poszukuję ponownie ludzi

do kopania torfu moją maszyną **SEDOBRY, Zajęczkowo.**

### TEGOROCZNY

**ZARYBEK KARPIA** długość cirka 2 cm. sprzedaje po 4 gr sztuka dopóki zapas starczy.

### DOM, MONTOWO.

**FORMULARZE** poleca

Księgarnia „Drwęca”.



## Wszelkie DRUKI

wykonuje po cenach umiarkowanych

Drukarnia „Drwęca” w Nowemleście.



## MASZYNA DO PISANIA

# ROYAL

DO SKONANA  
MASZYNA  
DO DOMU

MOŻE SŁUŻYĆ JAKO WARSZTAT PRACY W GODZINACH WOLNYCH. POMAGA W NAUCE DZIECIOM. POZWALA NA ZAŁATWIENIE WSZELKIEJ KORESPONDENCJI SZYBKO I ESTETYCZNIE

WYJĄTKOWO DOGODNE WARUNKI SPŁATY

ZASTĘPSTWO:

„Drwęca” Druk. i Księgarnia Nowemiasto tel. 8.

## TAPETY

w wielkim wyborze poleca

Księgarnia „DRWĘCY”.

## Części zapasowe

do kosiarek i do żniwiarek.

Części do pługów i kultywatorów.

WSZELKIE REPERACJE MASZYN SPIESZNIE i NAJTANIEJ.

„Unia” Sp. Akc. Brodnica, telefon 20.

Mam na sprzedaż trawę

z przeszło 3 mórg łąki, pod Kurzętnikiem położonej. Zgłoszenia do eksp. „Drwęca”.

## „KODAKA”

aparaty fotograficzne filmy, papiery, i chemikalja oraz wszelkie przybory poleca

„DRWĘCA” Drukarnia i Księgarnia NOWEMIASTO. RYNEK 4.